Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 3 Grudnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 280 (1922)

Nastroje litewskie.

Konflikt litewsko - niemiecki na tle stosunków w Kłajpedzie zakończył się, jak wiadomo, formalnie w końcu września r. b. przyjęciem przez min. Zauniusa warunków niemieckich. Skarga Niemców kłajpedzkich spadła wskutek tego z porządku dziennego Rady Ligi Narodów. Opinja publiczna w Litwie, nietylko w kołach opozycji, przywitała ten fakt z wielkiem niezadowoleniem, dopatrując się w nim całkowitej kapitulacji rządu wobec roszczeń niemieckich. Gubernator Kłajpedy, płk. Merkis, znany zwolennik polityki „silnej ręki" wobec Niemców miejscowych, skorzystał z tego nastroju i powziętych przez min. Zauniusa zobowiązań w okresie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego nie wykonał. Wywołało to nowy protest rządu niemieckiego i zaostrzyło jeszcze bardziej sytuację w okręgu kłajpedzkim, gdzie wybory znów przyniosły zwycięstwo Niemcom.

Huczek, który powstał w Litwie wokoło umowy Zaunius—Curtius, likwidującej skargę Niemców kłajpedzkich, skłonił litewskiego ministra do złożenia dymisji. Zaunius wiedział zapewne zgóry, że tej jego dymisji Prezydent Smetona w obecnych warunkach przyjąć nie będzie w stanie, oznaczałoby to bowiem zerwanie z dotychczasowym, niezmiennie, pomimo drobnych niesnasek, uprawianym kursem oparcia się o Niemcy w litewskiej polityce zagranicznej. Do takiej zmiany mógł Prezydent Smetona dopuścić jedynie za cenę uzyskania oparcia gdzie indziej, przedewszystkiem w Polsce, o czem tu i ówdzie zaczęto napomykać w Litwie. Tego wyraźnie nie chciał, rozumiejąc, że musiałby jego rząd zejść w takim razie z zajmowanej dotychczas pozycji w sprawie Wilna.

Prezydent Smetona jest od r. 1916 zdecydowanym zwolennikiem polityki oparcia się o Niemcy i na tej polityce funduje swoje nadzieje zrealizowania tej terytorjalnej koncepcji Litwy, która była zakreślona jeszcze za czasów wileńskiej „Taryby". Z tej obranej przez siebie od początku linji od tamtej chwili nie zboczył i konsekwentnie stara się utrzymać ją w Litwie, pomimo, że przyłączenie Okręgu Kłajpedy z jego niemiecką z poczucia ludnością znacznie tę politykę skomplikowało. Dążenie do „odniemczenia" tego kraju kłóci się ustawicznie z koniecznością zachowania z Rzeszą Niemiecką jak najbardziej przyjaznych stosunków. Litewszczenia Kłajpedy domaga się opinja publiczna, natomiast poprawnych stosunków z Niemcami — panująca dziś w Litwie swoista racja stanu, wyrażająca się w gotowości poświęcenia wielu rzeczy dla idei zdobycia Wilna.

Dymisja Zauniusa miała to znaczenie, iż okazała, jakie tendencje w polityce litewskiej dziś przeważają. Decyzja Prezydenta Smetony przesądziła sprawę na rzecz kontynuowania dotychczasowego kursu, jednakże nie zapobiegła dalszemu rozwijaniu się w społeczeństwie litewskiem prądów rewizjonistycznych, t. zn. szukających innych punktów oparcia prócz Berlina. Trzeba tu nawiasem dodać, że Sowiety, od paru lat zajęte wewnętrznemi planami na wielką skalę oraz polityką azjatycką, okazują dla spraw litewskich niemal całkowitą — być może pozorną — obojętność.

W tych warunkach Litwa nie ma wielkiego wyboru nowych dróg dla swej polityki zagranicznej. Zostać przy Niemczech—oznacza to powstrzymanie, a w każdym razie znaczne osłabienie „odniemczania" Kłajpedy, zwrócić się ku Polsce — trzeba zmodyfikować swoją nieustępliwość na punkcie Wilna. Dylemat ten, [doniedawna w Litwie prawie nieistniejący, dziś wypływa pomału na powierzchnię publicznej dyskusji. To, co przed paru jeszcze laty dyskusji nie podlegało wogóle, dziś jest rozważane w prasie choćby półgębkiem. Daje się jednak słyszeć również głosy dość wyraźnie nawołujące do bardziej realnej polityki. Mówią one: „Kłajpedę mamy w ręku, trzeba więc ją zespolić naprawdę z Litwą. Wilno może pozostać nadal naszym dalekim celem, ale nie mając środków dziś do jego osiągnięcia, nie możemy tak postępować, jakgdyby to było zaraz możliwe. Zapatrzywszy się w niebo, możemy stracić twardy grunt pod nogami".

Istotna wartość tego ścierania się poglądów w Litwie mieści się więcej w sferze psychologicznej, niż politycznej. Nie sądzę, aby należało stąd oczekiwać jakichś większych zmian w zewnętrznej polityce litewskiej, zupełnie zresztą od opinji publicznej niezależnej i przez żaden parlament niekontrolowanej. Krytyka postępowania rządu przez opozycję wypływa b. często z pobudek taktycznych, brak jej przeważnie konkretnych sformułowań i wniosków.

Z drugiej strony, rozgoryczenie na Niemców, a więc i na Berlin, nie jest zjawiskiem trwałem, a często wprost wyrazem przejściowych odruchów. Niemcom tak dalece zależy na utrzymaniu przy sobie Litwy, zwłaszcza w okresie ich akcji rewizjonistycznej przeciwko Polsce, że nie poskąpią oni środków i obietnic w razie potrzeby dla rozproszenia niepokojów litewskich. Kłajpedzianie są już przyzwyczajeni do tego, że ich interesy służą rządowi Rzeszy jako regulator nastrojów litewskich. Prasa niemiecka daje wyraźnie do zrozumienia, że skarga do Ligi Narodów była przez nich złożona za zgodą Berlina i po wyczerpaniu wszystkich środków porozumienia z rządem litewskim. Po kapitulacji Zauniusa i nieprzyjęciu jego dymisji odpadła potrzeba dalszego zaostrzania sytuacji w Kłajpedzie przez stronę niemiecką i jedynie mniej karne wobec Berlina elementy hitlerowskie dają również niezbyt posłusznemu wobec Kowna Merkisowi powód do niepowściągliwych kroków.

Powtarzam: niesnaski litewsko-niemieckie o sprawy kłajpedzkie nie mogą *dziś* wpłynąć na zasadnicze zmiany w polityce litewskiej. Ale na tle tych niesnasek następuje pewne otrzeźwienie w społeczeństwie litewskiem, a ścieranie się poglądów co do słuszności dzisiejszej linji polityki Kowna pogłębia znacznie przełom, który nastąpił w psychologji tego społeczeństwa z chwilą, odkąd samo to zagadnienie zostało jawnie postawione na porządku dziennym publicznej dyskusji.

Z tych przemian dokonywujących się w psychologji zbiorowej społeczeństwa litewskiego mogą wypłynąć zczasem skutki o dużem politycznem znaczeniu dla stosunków polsko-litewskich; narazie wystarczy zanotować te zjawiska, jako ciekawe tych możliwości symptomy.

Testis.

Zwolnienie za kaucją N. Barlickiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Sędzia śledczy do spraw szczególowej wagi p. Demant postanowił zmienić środek zapobiegawczy w stosunku do byłego posła P.P.S. C.K.W. Barlickiego, oraz prezesa N. P. R. prawicy p. Popiela. Mieli oni być wypuszczeni z aresztu za kaucją 10 tys. zł. każdy. W dniu wczorajszym złożono kaucję za p. Barlickiego i w godzinach popołudniowych został on wypuszczony z więzienia w Grójcu pod Warszawą.

Powrót P. Prezydenta.

WARSZAWA, 2.XII (Pat) We wtorek rano powrócił ze Spały do stolicy Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Audjencja na Zamku.

WARSZAWA, 2 XII (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 2 b. m. o godz. 11.30 marszałka Senatu prof. Szymańskiego, który przybył do Zamku celem złożenia Panu Prezydentowi wizyty pożegnalnej.

Exposé ministra skarbu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu min. skarbu p. Matuszewski, który zatrzyma to stanowisko w nowym rządzie, wygłosi obszerne exposé o sytuacji finansowej w państwie. Exposé to p. minister wygłosi jednocześnie ze zgłoszeniem w Sejmie preliminarza budżetowego na rok 1931-32.

Posiedzenie państwowej komisji wyborczej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego, poświęconej w sprawie zmian, jakie nastąpić mają w zespołach poselskich na podstawie poszczególnych orzeczeń posłów i senatorów.

Wyjaśnienie Min. Pracy o redukcji dni pracy.

WARSZAWA, 2.XII. (Pat). Wobec ukazywania się w prasie notatek o tem, że niektóre zakłady pracy zredukowały dni pracy do 5 w ciągu tygodnia, zwiększając jednocześnie czas pracy pracowników na dobę, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że nikomu podobnego zezwolenia na stałe przedłużanie czasu pracy w związku z redukcją dni pracy nie udzielało i udzielić nie mogło, gdyż ustawa z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy przemysłu i handlu nie pozwala na przedłużanie czasu pracy w poszczególne dni wzamian za skracanie lub pozostawianie wolnemi od pracy innych dni tygodnia.

Awanse w wojsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, ukaże się nowy numer „Dziennika Personalnego M. S. W", który zawierać będzie zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o awansach oficerów różnych rodzajów broni, od poruczników, kapitanów i podpułkowników.

Podwyżka funduszu bezrobocia.

LONDYN, 2.XII. (Pat.) Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby Gmin minister pracy domagał się podwyższenia obecnego funduszu bezrobocia, wynoszącego 60 miljonów funtów, o 10 miljonów. Konserwatysta Betterton złożył wniosek, domagający się zmniejszenia podwyżki o 1 miljon funtów W wyniku głosowania Izba odrzuciła poprawkę konserwatysty i przyjęła 274 głosami przeciwko 214 projekt finansowy rządu.

LEKKO I PRZEWIEWNIE.



Czasy się zmieniają. Powie to każdy, gdy porówna współczesny lekki strój kobiecy ze strojem staroświeckim.
Obrazek nasz przedstawia kobietę współczesną która chce zabezpieczyć się przed upałami.

Nowy gabinet będzie sformowany w bieżacym tygodniu.

Większych zmian w jego składzie nie należy oczekiwać.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Prace p. prezesa Walerego Sławka, nad utworzeniem nowego gabinetu, są w pełnym toku, należy się spodziewać, że nowy rząd, zostanie sformowany jeszcze w bieżącym tygodniu, nie jest wykluczonem, że we czwartek, lub w piątek nadchodzący. W ten sposób otworzy nową kadencję ciał ustawodawczych, odczytując orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pan prezes Sławek, jako szef rządu.

P. Sławek odbywa w prezydjum rady ministrów w dalszym ciągu konferencje z ministrami, oraz z osobistościami z czynnego życia politycznego W wyniku tych rozmów, jak można przypuszczać, wbrew dotychczasowym pogłoskom, min. Prystor pozostanie na swem obecnem stanowisku, gdyż uważa, że rola, jego na tym odcinku nie została jeszcze całkowicie spełniona.

Również, jeżeli chodzi o gen. Składkowskiego, to jemu Marszałek Piłsudski zostawił wolną rękę, pozostanie on raczej na swem dotychczasowem stanowisku, niż przejdzie do czynnej służby w armji. — Ponadto, jak już donosiliśmy przesądzonem zdaje się być ustąpienie p. min. Matakiewicza.

Ciekawa w swej koncepcji jest pogłoska, że ustąpić ma ze swego stanowiska min. Car.

Tekę min. sprawiedliwości objąćby miał w tym wypadku prokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Michałowski. P. min. Car, który wszedł do Sejmu z ramienia BBWR zostałby wicemarszałkiem i zająłby się wyłącznie kwestją zmiany konstytucji.

Minister Car definitywnie ustępuje.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawa ustąpienia min. sprawiedliwości p. Cara z Rządu jest już zdecydowana. P. min. Car przejdzie do czynnego udziału w pracach Sejmu nad rewizją Konstytucji i prawdopodobnie zostanie wybrany wice-marszałkiem Sejmu.

Dowiadujemy się również, że ustąpienie p. min. Matakiewicza także jest przesądzone.

W kołach politycznych jako najpoważniejszego kandydata na min. robót publicznych wymieniają gen. Norwid-Neugebauera, który jest inżynierem technologiem.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z prezesem Sławkiem i min. Matuszewskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w godz. popołudniowych Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z p. prezesem Sławkiem i p. min. Matuszewskim.

Marszałek Piłsudski ma wyjechać zagranicę dopiero po świętach.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Rozeszły się pogłoski, że Marszałek Piłsudski święta Bożego Narodzenia ma zamiar spędzić z rodziną w kraju, prawdopodobnie w Krynicy. Dopiero po Nowym Roku miałby Marszałek wyjechać zagranicę. W tej sprawie są prowadzone rozmowy z władzami odnośnych państw, dokąd ewentualnieby Marszałek wyjechał.

Wymieniają tutaj, jako miejsce pobytu Marszałka: Hiszpanję, Riwjerę francuską i Jugosławję.

Tarcia w łonie Centrolewu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, które było dowodem, iż Centrolew po odniesionej klęsce wyborczej przestał faktycznie istnieć. Na posiedzeniu tem, po długiej i burżliwej dyskusji, postanowiono prowadzić samodzielną taktykę na terenie parlamentu, niezależną od ugrupowań Centrolewu, ani też nie utrzymywać kontaktu z pozostałemi partjami Centrolewu. Pomiędzy Stronnictwem Chłopskiem, a PPS. CKW. zarysował się dość poważny zatarg na tle obioru wicemarszałka Sejmu.

Stronnictwo Chłopskie uważa, iż wice-marszałkiem Sejmu, który ewentualnie może wejść z Centrolewu, musi zostać przedstawiciel ugrupowań ludowych, zaś PPS. CKW. koniecznie zatrzymać go chce dla siebie.

W łonie samego PPS. CKW. również zarysowują się poważne zmiany wskutek klęski Centrolewu i polityki p. Niedziałkowskiego, jednego z twórców tej koncepcji. W łonie PPS. przewagi uzyskały żywioły radykalne, które są zwolennikami wzmocnienia stosunku opozycyjnego do rządu.

Ma się to wyrazić w zgłoszeniach wybitnie demonstracyjnych interpelacij i wniosków, m. in. w sprawie Brześcia, oraz zmianie na stanowisku kierownika głównego organu PPS. CKW. „Robotnika". Ustąpić ma p. Niedziałkowski, a redaktorem naczelnym ma zostać albo poseł Czapiński, albo poseł Kwapiński.

Litwa proponuje Polsce wszczęcie rokowań w sprawie incydentów na linji administracyjnej.

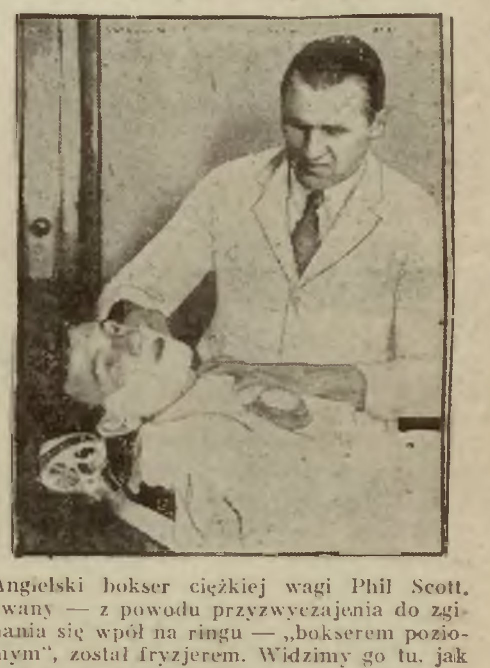
KOWNO, 2.XII. (Pat). W dniu dzisiejszym poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, za pośrednictwem posła polskiego w Berlinie, przesłał rządowi polskiemu propozycję rozpoczęcia pertraktacyj w sprawie incyndentów na linji administracyjnej.

Rząd litewski proponuje wszczęcie rokowań 15 grudnia w Berlinie.

St. Zjednoczone odmawiają pożyczek na zbrojenia.

WASZYNGTON, 2.XII. (Pat). Sekretarz stanu Stimson, omawiając kwestję pożyczek amerykańskich, zaciągnietych przez Europę, oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie zawierały z żadnym rządem zagranicznym układu i zdecydowane są odmawiać udzielania pożyczek zagranicznych, przeznaczonych na zbrojenia.

PHIL. SCOTT TRENUJE.



Angielski bokser ciężkiej wagi Phil Scott, zwany — z powodu przyzwyczajenia do zginania się wpół na ringu — „bokserem poziomym", został fryzjerem. Widzimy go tu, jak trenuje się w swym nowym zawodzie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZŁOŻENIE TRAKTATÓW DO ZATWIERDZENIA.

W dniu 2 b. m. zostały złożone gabinetowi ministrów traktaty z Łotwą, Persją i Turcją. Po zatwierdzeniu wyżej wymienionych traktatów przez gabinet ministrów zostaną one przedłożone prezydentowi państwa celem ratyfikacji.

ARESZTY.

W dniu 2 b. m. w mieszkaniu studentów, należących do organizacji Atejtininków policja przeprowadziła rewizję i aresztowała 5 studentów pod zarzutem działalności przeciwrządowej.

Rokowania estońsko-litewskie.

TALLIN, 2.XII. (Pat). Pisma donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania pomiędzy Estonją a Litwą w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Rokowania odbędą się w Kownie. Pertraktacje wstępne prowadzi już obecnie poseł Estonji w Kownie p. Laretej.

Odwołanie prezesa rady komisarzy ludowych.

MOSKWA, 2.XII. (Pat). Na wniosek prezydjum centralnego komitetu Z. S. S. R. odwołano z zajmowanego stanowiska zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. S. R. Schmidta.

Echa z Rosji sowieckiej.

RYGA, 2.XII. (Pat). Jak opowiadają kolejarze przybyli z nad granicy sow., na stacji granicznej Bigosowo panuje wielkie zaniepokojenie i podniecenie. Przybyli stamtąd widzieć mieli wielu rannych żołnierzy armji czerwonej. W dniu 2 b. m. do Rygi nie przybył ani jeden wagon towarowy z Rosji sowieckiej.

Nadużycia w sow. urzędach aprowizacyjnych.

MOSKWA .XII. Pat. — W czasie przeprowadzania ostatniej kontroli na terenie całego Związku Sowieckiego książek aprowizacyjnych wykryto, jak donosi prasa, półtora miljona „martwych dusz". Nadużyć tych dopuszczały się nietylko poszczególne osoby, ale i komunistyczne zarządy domów oraz organizacyj.

Śmierć w płomieniach.

TALLIN, 2.XII. (Pat). W dniu 2 b. m. w Narwie wybuchł pożar w dwupiętrowym domu, który spłonął doszczętnie, 4 osoby, w tem dwoje dzieci, jeden mężczyzna i jedna kobieta, ratując dobytek, poniosły śmierć w płomieniach.

Katastrofa samolotowa.

TORUŃ, 2.XII. (Pat). Dnia 2 b. m. wydarzyła się na lotnisku w Toruniu katastrofa samolotowa. W czasie lądowania samolot, prowadzony przez por. Suzanowicza, stracił szybkość, runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Giełda warszawska z dn. 2.XII b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89¼—8,91¼—8,87¼
Belgja	124,40—124,71—124,09
Gdańsk	173,23—173,6[illegible]—172,80
Londyn	4[illegible],31—43,42—43,20
Nowy York	8,914—8,9[illegible]4—8,894
Nowy York kabel	8,923—8,943—8,903
Paryż	35,05—35,14—34,96
Praga	26,45—26,51—26,39
Szwajcarja	172,84—173,27—172,41
Berlin w obr. pryw.	212,71

PAPIERY PROCENTOWE:

3% premjowa pożyczka budowlana	50,00
Pożyczka inwestyc	100,00
Ta sama seryjna	103,00
5% Konwersyjna	50,50
5% kolejowa	47,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93½
4½% ziemskie	53,00
5% warszawskie	56,50
8% warszawskie	72,75—72,50
8% Częstochowy	64,50
6% Kalisza	64,[illegible]5
8% Piotrkowa	[illegible]4,3[illegible]
6% oblig. poż. konw. m. Warsz. VIII i IX	51,25

AKCJE:

Bank Polski	159,00—158,50—159,00
Zachodni	70,00
Sole Potasowe	92,00
Cukier	34,50
Lilpop	24,00
Modrzejów	11,00—10,75
Starachowice	16,00

Otwarcie Bibljoteki Narodowej.

W dn. 28 listopada b. r. nastąpiło otwarcie Bibljoteki Narodowej w Warszawie. Wydarzenie to wielkiej wagi należy powitać z prawdziwą i głęboką radością. Oddawna już bowiem kształtowała się w umysłach polskich idea Bibljoteki Narodowej i dopiero po odzyskaniu niepodległości — dzięki inicjatywie i wysiłkom Naczelnika Wydziału Bibljotek p. Stefana Dembego, który od r. 1919 przeprowadza prace nad organizacją Bibljoteki Narodowej —przybrała ona konkretne i rzeczywiste formy.

A mianowicie: zbiory Bibljoteki gromadzi się już od szeregu lat i wtedy dopiero, gdy zebrała się ich spora ilość, nastąpiło ustawowe utworzenie Bibljoteki Narodowej z siedzibą w Warszawie. Akt ten zawarty był w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 lutego 1928 r. Nadal jeszcze księgozbiór nie miał swego pomieszczenia i rozproszony był w kilku bibljotekach Warszawy — obecnie zaś skupiono go w wynajętym na ten cel, nowopostawionym gmachu Bibljoteki Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie (przy ul. Rakowieckiej). Ten fakt pozwolił właśnie na oficjalne otwarcie Bibljoteki.

Od tej chwili pojęcie „Bibljoteka Narodowa" nabiera mocy i wyrazistości. „Bibljoteka Narodowa" to największa bibljoteka w kraju. W niej się gromadzi i przechowuje drukowane pomniki kultury polskiej, jako też utwory dotyczące Polski. Obejmuje ona ponadto utwory piśmiennictwa wszystkich narodowości, powstałe na terenie Rzeczypospolitej, sięgając nawet do materjałów, dotyczących bieżącego życia państwowego i międzynarodowego.

Do Bibljoteki Narodowej w Warszawie wpływają książki i rękopisy z różnych źródeł. Najpierw weszły do niej rewindykowane mocą traktatu ryskiego zbiory Załuskich (11.000 rękopisów), Towarzystwa Przyjaciół Nauk i drobniejsze; potem znalazły w niej należyte miejsce bibljoteki emigracyjne: Rapperswilska, powrócona krajowi w 1927 r., posiadająca zwyż 60.000 druków i 2500 rekopisów (mieści się ona tymczasowo w Centralnej Bibljotece Wojskowej w Warszawie); z innych księgozbiorów emigracyjnych należy wymienić bibljoteki: Batignolską, Towarzystwa Demokratycznego i Polską w Paryżu. Zasilają Bibljotekę Narodową również dary: księgozbiór Ponińskich, Rousselów (zbiór dzieł Hoene-Wrońskiego), S. Smolikowskiego, W. Strzembosza, Z. Miłkowskiego i in. Nie ograniczając się do tych sposobów nabycia, zakupiła Bibljoteka zbiory po Kraszewskim, Chłędowskim, Korzeniowskim i in. Znajdują się w tym całym komplecie dzieła nieocenionej wartości — jak to: Kazania świętokrzyskie, rękopisy Mickiewicza, rysunki Norwida, autografy królewskie i t. d. Wreszcie wspomnieć należy, że Bibljoteka otrzymuje bezpłatnie wszystkie druki wychodzące współcześnie na ziemiach polskich.

Wszystko to razem wynosi obecnie około pół miljona pozycj inwentarzowych.

Do chwili powstania Bibljoteki Narodowej w Warszawie — Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie uchodziła za b i b l j o t h e c a p a t r i a. Kompletowała ona jednak polonica tylko do w. XVIII. Powstała tem bardziej potrzeba Bibljoteki, któraby zajmowała się gromadzeniem zbiorów polskich przedewszystkiem od w. XIX, a równocześnie prowadziła rozległy dział nauki ogólno-europejskiej, aby odciążyć bibljoteki uniwersyteckie i uwolnić je od wypożyczeń dzieł z książnic zagranicznych. Zadanie to mogłaby znakomice wypełnić Bbljoteka Narodowa przez włączenie do swych zbiorów już istniejących na terenie Warszawy centralnych bibljotek fachowych.

Cały księgozbiór Bibljoteki Narodowej dzielić się ma na: główny — użytkowy (od XIX w.) i na starszy zabytkowy. Nadto powstaną osobne działy: rękopisów, rycin, kartografji i muzykologji, — oraz pracownie konserwatorska, fotograficzna, drukarnia i introligatorna. Przy Bibljotece Narodowej istnieje już dzisiaj Instytut Bibljograficzny, a w przyszłości ma być uruchomione Biuro Wymiany Wydawnictw.

Z publikacyj Bibljoteki wymienić należy: „Zbiory rękopiśmienne Bibljoteki Rapperswilskiej", opracowane przez A. Lewaka (1929 r.) oraz „Urzędowy Wykaz druków, wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej" z abecadłowym indeksem rzeczowym. Jest to bibljografja obejmująca wszystkie druki na ziemiach polskich. Wymieniony wykaz ukazuje się od połowy 1927 r. co tygodnia i jest uzupełniany co miesiąca dwoma dodatkami: Urzędowym Wykazem Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej oraz Wykazem Druków Polskich lub Polski dotyczących — wydanych zagranicą.

I otóż dzisiaj stojąc u progu młodej, a tak świetnie zapowiadającej się instytucji widzimy oczami wyobraźni jej przyszły rozwój i rozrost. Niewątpliwie przyniesie ona chwałę polskiemu narodowi i świadczyć będzie dodatnio o organizacji i postępie kultury polskiej.

Helena Łysakowska.

Nowa taktyka komunistyczna.

Po doznanej klęsce w okresie wyborów komuniści przekonali się, że zarówno ich własna firma, jak i różnego rodzaju ekspozytury (Zmahanje, lewica P. P. S i t. d.) nie znajdują warunków do rozwoju, jak w mieście tak i na wsi. Obecnie zasadniczo zastanawiają się oni nad koniecznością zmiany zachowywanej od dłuższego czasu taktyki. W związku z tem ostatnio stwierdzono, iż komuniści obawiając się odpowiedzialności za propagandę ustną zastosowali nowy sposób działania. Mianowicie ostatnio do posterunków policji na terenie prawie całego woj. wileńskiego ludność lojalna polskja jak i białoruska przynosi i oddaje do dyspozycji władz listy nadesłane przez nieznanych adresatów, a nadane z Gdyni, Gdańska i Poznania, wewnątrz których znajduje się literatura komunistyczna (odezwy, broszury, okólniki), nawołująca do tworzenia chłopskci komitetów akcji i przekształcenia na takie komitety komitetów, tworzonych w związku z kongresem chłopskim w Berlinie. Nową metodę akcji komunistycznej podaje się do szerszej wiadomości, aby uprzedzić ludność o nowym sposobie działania komunistów.

Antagonizm włosko-francuski a francuskie imperjum kolonjalne.

U podstaw antagonizmu włosko-francuskiego leży kwestja aspiracyj kolonjalnych faszystowskiej Italji. Antagonizm ten rzuca cień na całą politykę europejską, albowiem dzięki niemu odżył przedwojenny problem bałkański, nadwyrężony został sojusz francusko-angielski, podsyca on rewizjonistyczne dążenia Niemec.

Francja zajmuje w rzędzie mocarstw kolonjalnych drugie po Anglji miejsce. Jej imperjum obejmuje w chwili obecnej obszar 12 miljonów km. kw. i liczy 60 miljonów mieszkańców; rozciąga się ono na Afrykę, Azję, Oceanję i Amerykę centralną, punkt ciężkości znajduje się jednak w kolonjach północno-afrykańskch, zajmujących obszar 2,7 miljonów km. kw. z 12 miljonami mieszkańców. W obręb posiadłości azjatyckich wchodzą Indochiny i terytorjum mandatowe Syrji i Libanu.

Handel z kolonjami przysparza Francji olbrzymie zyski, np. w r. 1928 wynosił on ponad 32 miljardy franków, z czego 3/4 przypadło na port w Marsylji. Handel ten znajduje się całkowicie w rękach francuskich. Zarówno rozmiary handlu jak i czerpane zeń zyski stale rosną, ponieważ w ostatnich trzydziestu latach, a zwłaszcza po wojnie światowej, inwestowała Francja wiele miljardów franków w złocie w swoich kolonjach, co pozostaje w związku ze stratą rynku rosyjskiego. Giełdowy i bankowy kapitał francuski może rosnąć tylko pod warunkiem eksploatowania dużych terenów kolonjalnych.

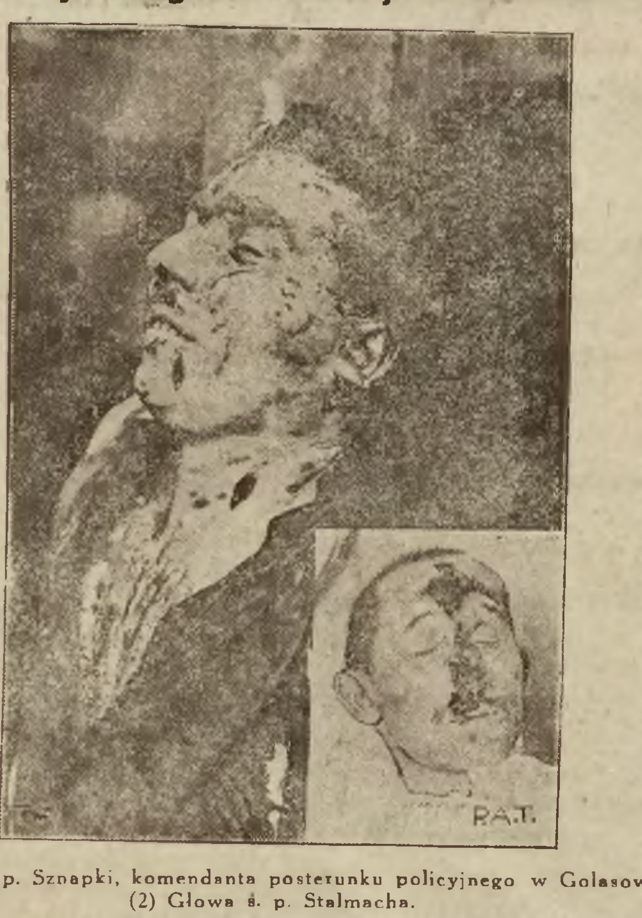
Kolonje są dla Francji nietylko źródłem olbrzymich dochodów, ale i jej potęgi militarnej. Żołnierze kolorowi brali już udział w wojnie światowej, wprowadzone po wojne powszechne pogotowie wojenne obejmuje również i niektóre kolonje. Zwłaszcza Afryka północna może w krótkim czasie wypełnić luki w armji francuskiej, wywołane słabym przyrostem ludności. Z kolonnij czerpie też Francja siły robocze, w miastach portowych i południowych departamentach liczba kolorowych robotników stale i poważnie wzrasta.

Ponieważ przyrost ludności we Włoszech przewyższa zdolności produkcyjne kraju, Francja natomiast cierpi na niedobór urodzeń, a ludność jej nie wzrasta, ponieważ w kolonjach francuskich przybywa stale tylko 1,6 miljona Francuzów, a Włosi emigrują en masse z braku pracy w kraju, przeto polityka Italji dąży do pozyskania nowych terenów ekspansji kolonjaln. I z tych właśnie tendencyj Italji wzrasta antagonizm między nią a Francją, od której Italja pragnęłaby uzyskać część jej kolonij afrykańskich.

Na tem tle rozwija się kryzys w stosunkach włosko-francuskich, którego poszczególne fazy wyrażają się już to w zatargu o t. zw. parytet morski, już to w sporach natury emigracyjno-politycznej. Wszystko to jest jednakże tylko ornamentem a nie kwestją zasadniczą, albowiem konieczność posiadania terytorjów kolonjalnych, zdolnych do wchłonięcia nadmiaru ludności, jest zasadniczą wytyczną i podstawą całej współczesnej polityki zewnętrznej Italji.

J. B.

Ofiary bestjalskiego mordu bojówek niemieckich.



(1) Głowa ś. p. Sznapki, komendanta posterunku policyjnego w Golasowicach.
(2) Głowa ś. p. Stalmacha.

Niemiecka partja ludowa żąda rewizji granic.

BERLIN, 2.XII. Pat. Rada naczelna niemieckiej partji ludowej uchwaliła jednogłośnie rezolucję treści następującej: Rada naczelna niemieckiej partji ludowej wita energiczne kroki, podjęte przez rząd Rzeszy celem ochrony niemieckiej ludności z Górnego Śląska przeciwko prześladowaniom i samowoli polskiej Rada naczelna widzi w oburzających aktach gwałtu przeciwko Niemcom nowy dowód, że państwo polskie nie chce i nie może zagwarantować i wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań co do ochrony i bezpieczeństwa mniejszości narodowych. Rada naczelna niemieckiej partji ludowej oczekuje, że wszystkie kraje czwilizowane świata widzieć będą w takich metodach panowania polskiego, naigrawających się z wszelkiej kultury, niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i porozumienia między narodami i na najbliższych naradach w Genewie wyciągną z tego konsekwencje. Z tego powodu rada naczelna niemieckiej partji ludowej ponawia żądania rewizji niemieckich granic wschodnich. Tylko w ten sposób stara kultura niemieckiej Marchji Wschodniej może być uratowana i przedstawiciele jej mogą uzyskać warunki pokojowej pracy, oraz może być przywrócona łączność Rzeszy z Prusami Wschodniemi.

Napad bojówki niemieckiej na kierownika szkoły polskiej.

KATOWICE, 2.XII. (Pat). W nocy z 30-go listopada na 1 grudnia kilku Niemców napadło na polską szkołę powszechną w Sogolowie, powiatu rybnickiego. Napastnicy, wyłamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkania kierownika szkoły Feliksa Galisza, oświadczając, że muszą go zabić „dla niemieckiej ojczyzny". Galisz dał kilka strzałów rewolwerowych na postrach, w następstwie których napastnicy wycofali się z gmachu szkoły, odgrażając się jednak, że jeszcze powrócą i zrobią z Galiszem to, co z zamordowanym przodownikiem policji Sznapką. Za sprawcami napadu których nazwisku znane już są policji, zarządzono poszukiwania.

Wykrycie sprawców morderstwa, popełnionego przed 21 laty.

LWÓW, 'XII. (Pat). We wsi Filipkowce w powiecie barszczowskim wykryto ostatnio sprawców morderstwa, popełnionego jeszcze przez 21 laty, t. j. w 1909 roku na osobie stróża folwarcznego. Przed niejakim czasem mieszkaniec tej wsi Onufry Jakiwenek, umierając zeznał przy świadkach, że on to właśnie dokonał tego morderstwa wspólnie ze swym bratem Józefem. Józef Jakiwenek, który w roku 1928 wyjechał z kraju, został obecnie ujęty przez policję i przekazany władzom śledczym.

1.000 dolarów, albo śmierć.

W swoim czasie do policji śledczej zgłosił się właściciel kantoru bankowego w Wilnie p. Trocki, i zameldował, iż otrzymał list w którym jakaś tajemnicza banda żąda od niego haraczu w postaci 1000 dolarów, w przeciwnym razie grożąc mu śmiercią.

Za radą policji Trocki miał złożyć do koperty, zamiast tysiąca dolarów jakieś papierki, i w oznaczonej godzinie spokojnie oczekiwać wysłannika aferzystów i wręczyć mu list z rzekomemi 1000 dol.

Resztę miał załatwić ajent policji.

W oznaczonej godzinie do p. Trockiego rzeczywiście zgłosił się jakiś chłopiec, który zażądał od p. Trockiego wydania mu listu z gotówką. W tym momencie kiedy p. Trocki wręczał wysłannikowi list, zjawił się niespodzianie agent policji

Sprytny aferzysta odrazu jednak zrozumiał że wpadł, w pułapkę i w mgnieniu oka, zanim zdołano zorjentować się wyskoczył na ul. i zaczął uciekać w kierunku ulicy Zamkowej.

Pościg nie dał pozytywnego rezultatu.

Aferzysta wpadł do jednej z bram przy ul. Zamkowej i znikł bez śladu.

Dopiero wczoraj policja zatrzymała podejrzanego osobnika, co do którego są poszlaki, iż jest on autorem listu, który otrzymał p. Trocki, jak również i inni kupcy. Dochodzenie w toku.

(C).

KINA I FILMY

Na Sybir.
(Helios).

Kiedyż nareszcie się skończy to bezczelne partolenie różnych panów Sza(pi)rów i t. p. bezceremonjalnych fabrykantów filmowych na horyzoncie warszawskim? Patrzy się na te różne Sybiry, żandarmów, hreczkosiei, ckliwe panienki, nieudanych młodzieńców i klnie się jak szewc. Chwała Bogu już nauczyli się jako tako robienia zdjęć, efektów świetlnych, montażu, operowania fragmentami, skrótami ekspresyjnemi charakteryzacją etc., jednem słowem jako tako opanowali technikę i formę — zato ciągle paskudzą bez miłosierdzia scenarjusze. Bzdury, fałsze, a w najlepszym razie naiwne nieprawdopodobieństwa, kryminały stylowe, a na tem tle „jak rodzynek w zakalcu" (jak powiada pewien mój znajomy i tęgi filmowiec), jakaś trochę lepsza scena, jakiś dobrze zrobiony epizod. Oto próbki „Sybiru".

Schwytano po wściekłej strzelaninie, uporczywej walce i pościgu bojowca z bronią w ręku. Kto choćby najpobieżniej zna te stosunki, ten wie, że za to był bezapelacyjnie stryczek. A tu — łaskawie — Sybir. Wprawdzie katorga, ale bądź co bądź życie a nie śmierć.

Albo ci „bojowcy". Jakieś ślamazary dające się wyśledzić i wystrzelać jak kuropatwy niewinne i łagodne przez tę dziwnie sprawną i odważną policję i żandarmerję carską. Kto zna te czasy i ich historję, ten wie, że było akurat odwrotnie. Wszak aktorzy tych wydarzeń żyją, ba i to ilu jeszcze, idź pan, panie Szapiro spytaj się któregokolwiek, jak to było.

Ta ucieczka z Sybiru! Końby się uśmiał! Tak sankami „trójką" aż do samej granicy? Tysiące kilometrów w jedną (najmniej), dwa tysiące w drugą, a oni sobie tak „Hajda trojka śnieg puszistyj, nocz' maroznaja krugom, swietit miesiac sieriebristyj mczitsia paroczka w dwojom"... Ojojoj p. Sz., trochę zdrowego sensu i uczciwej pracy a byłoby w porządku.

Albo te fałsze stylowe. Kiedy się robi scenę medyczną to się lekarzowi daje w rękę słuchawkę lekarską a nie głośnik radjowy, chirurgowi lancet, a nie nóż rzeźnicki. Kiedy się opracowuje scenę, czy zwłaszcza epizod batalistyczny to się walczącym daje odpowiednią broń. Nie można dać mauzera czy Manlichera czwartakowi z pod Olszynki, ani skałkówki piątakowi z pod Konar czy Kościuchnówki. „Któż nie pamięta" —po raz, nie wiem już który zapytam — tej tak charakterystycznej dla naszej rewolucji 1905 roku broni browninga belgijskiego „F. N.", popularnie „bronkiem", nazywanego? Duży, czarny, płaski, byłem jeszcze b. młodym chłopcem, kiedy z takiego, co już wielu łapaczy moskiewskich załtukł, uczyłem się strzelać. Niemal równie pospolite były wtedy duże pistolety z drewnianym futerałem—kolbą. syst. Mauzera. Tymczasem w tym filmie widzimy małe jakieś powojenne, niklowane pistoleciki, z małym, najnowszym mauzerkiem łapią żandarmi „Sępa". To grube niedbalstwo reżyserji.

Zaś potem ten „dziesiąty pawilon" z ogólnemi celami, których tam niema, ci skazańcy maszerujący piechotą na Sybir jak za czasów Grotgerea, a w części dźwiękowej — horror nad horrory śpiewy „O gwiazdeczko", „Warszawianka" — pieśni z 63 i 30 roku, nakoniec jeszcze jedna z 1914! Czy to nie skandal? I jak tu nie kląć po szewsku?

A teraz owe „rodzynki". Bardzo ładnie zrobiony epizod najścia policji i całej walki przy kryjówce rewolucjonistów. Doskonały jest p. Socha jako konspiracyjny chemik. Reszta z p. Bodo na czele conajmniej poprawna, drobne faux pas są winą reżysera. Dobrze „zrobieni" są żandarmi.

Świetne są wszystkie sceny z Samborskim. To bezprzecznie najtęższa nasza siła męska na ekranie. Sceny z katowaniem Ryszarda bardzo dobre. Ekspresyjne i zarazem umiarkowane. Sugestywna ilustracja muzyczna.

Nakoniec znakomity jest epizod z rozkuwaniem Ryszarda w katordze i obrazowo i dźwiękowo, efekty pierwszorzędne. Ale to już niestety wszystkie te rodzynki.

Trochę jeszcze o wykonawcach. Oczywiście wszystkich przyćmiewa Samborski. P. Smosarska jak zawsze martwa, bezbarwna i pospolita. Trochę zeszczuplała i wyładniała dzięki temu znacznie. Najlepiej wygląda z rozpuszczonemi włosami w więzieniu (czasem trochę sztucznie). Brodzisz mniej więcej poprawny. Naogół da się zauważyć dość staranne dobranie wykonawców — niektóre typy są doskonałe (wszyscy Moskale, szpicle w kancelarji Sierowa etc.). Gdyby tak inny scenarjusz i uczciwszy reżyser — kto wie możeby coś z tego i było. Tymczasem, po raz nie wiem już który, pocieszajmy się, że to już ostatni taki szaropirowski chef d'oeuvre.

(sk.)

Z pamiątek po Mickiewiczu w Wilnie.

Wywiad z p. Lucjanem Uziębłą.

Jest rzeczą mocno paradoksalną, że w Wilnie, mieście Mickiewicza, tak mało się o Nim słyszy i mówi. Tak mało ten niezmiernej wagi fakt Jego przeszło ośmioletniego tu pobytu jest zaznaczony, tak jakoś mało pietyzmu dla Wieszcza i Wielkiego Nauczyciela Narodu znać we współczesnem społeczeństwie wileńskiem.

A pojedźmy do Włoch! Do Florencji, Rawenny zwłaszcza, wszak tam każde dziecko powie nam o Dantem, każdy jego krok oznaczony jest złotemi literami. To samo jest w Urbino z Rafaelem, we Florencji z Michałem Aniołem, o dalej na Korsyce z Napoleonem i t. d. i t. d.

Wielkie i szczęśliwe są te narody, które swoich wielkich czcić umieją. Dziesięć lat niepodległości i poza nierozstrzygniętym konkursem i prowizorjum Pronaszki z desek na uboczu skleconem (i już się rozsypującem) — to trochę mało. Niewiele dodaje ochrzczenie ulicy i gimnazjum Jego imieniem, ani ta jedna i to nie całkowicie Mu poświęcona katedra na Uniwersytecie. Przyjeżdżają z innych stron Rzeczypospolitej goście spragnieni ujrzenia śladów po Nim i cóż im pokazujemy? Popiersie w kościele św. Jana, b. skromne i trochę banalne (pierwszemu się zresztą nie dziwimy, bo jest rezultatem warunków, które to spowodowały) w miejscu, gdzie On się podobno modlił, domek pewnego osławionego redaktora w zaułku Bernardyńskim i — wszystko. Stanowczo to trochę za mało. Ach — prawda, jest jeszcze tablica w murach bazyljańskich, ale to od bardzo niedawna.

Szczęśliwie, jednak, w ostatnich czasach czyniony jest pewien wyłom w tej zawstydzającej obojętności. Dn. 26 ub. m. właśnie odsłonięto uroczyście duże, wmurowane na domach, gdzie mieszkał Mickiewicz, tablice, podobno jest w przygotowaniu wprawienie trzeciej, jednem słowem, sprawa weszła na pomyślną drogę.

Poeta w ciągu swego tu pobytu prowadził, jak wiadomo, życie bardzo ruchliwe, ponadto jak każdy, zresztą, student, wielokrotnie zmieniał mieszkanie, przenosząc się dość często. Przy bystrzejszem szukaniu śladów po Nim, znalazłoby się dość dużo. I tu należy wymienić tego, który najwięcej się do odszukania pamiątek po Mickiewiczu w Wilnie przyczynił, niezmordowanego, a nadwyraz pracowitego i sumiennego badacza Wilna i jego wszelkich pamiątek, zwłaszcza natury literackiej i artystycznej, p *Lucjana Uziębłę.*

On to już od wielu lat czyni, zbierając wszelkie możliwe dane, między innemi, czerpiąc obficie z ustnej tradycji od wielu niezyjących dziś już, prawie że aktorów związanych z Mickiewiczem wydarzeń w Wilnie, względnie ich dzieci, których to jednych i drugich znał wielu zamłodu osobiście.

W związku z 75 letnią rocznicą zgonu Poety, udaliśmy się więc do p. Uziębły z prośbą o nieco danych co do pamiątek po Mickiewiczu w Wilnie. Oto, co nam powiedział szanowny nasz informator z całą cechującą go życzliwością i uprzejmością.

— Przed 25 laty Wilno uroczyście obchodziło 50-lecie zgonu Mickiewicza. W dn. 26 listopada 1905 roku odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele sw. Jana, zaś wieczorem w sali miejskiej uroczysta—akademja, jakbyśmy dziś powiedzieli, a jak wówczas to nazwano— „Wieczór Mickiewiczowski". Organizacją jego zajął się mec. Stan. Bułharowski, A. Dawidowski, St. Fleury i inni, a także i ja. Na długo przedtem wszystkie bilety były wyprzedane, tak wielkiem cieszył się zainteresowaniem ów „Wieczór", który też, trzeba zaznaczyć — udał się bardzo pięknie. Z recytacjami wystąpili tacy znakomici artyści jak — Wanda Siemaszkowa i Józef Kotarbiński. Odczytał także swój wiersz okolicznościowy znany poeta Kazimierz Gliński. Spiewała solistka opery Bogucka i chór Lutni partje z „Widm". Estrada była efektownie przybrana draperjami i stało na niej niezwykle piękne popiersie Mickiewicza, dłóta Welońskiego. Na zakończenie młody i zdolny artysta dram. Leon Bzowski wygłosił napisaną przezemnie prelekcję p. t. „pobyt Mickiewicza w Wilnie". Były tam wymienione wszystkie najciekawsze pamiątki z pobytu Wieszcza tutaj, a przedewszystkiem jego dość liczne mieszkania.

Pierwsze z nich, od r. 1815-go było u ks. Józefa Mickiewicza (nie krewnego) na rogu Zamkowej i Skopówki (z oknem wychodzącem na Skopówkę, dzisiejsze muzeum etnograficzne U. S. B.), ktore mi wskazał *Stanisław Putkamer*, syn Maryli Wereszczakówny. Z tego mieszkania po śmierci księdza Józefa w r. 1817-ym przeniósł się do swego serdecznego przyjaciela Czeczota, do nieistniejącego dziś już na pl. Katedralnym domu, tam napisał później t. zw. „Dziady wileńskie", t. j. cz. II-gą i IV-ą.

Jak długo tam mieszkał—niewiadomo. Gdy potem przyjeżdżał z Kowna, zatrzymywał się również u Czeczota, który już mieszkał wtedy w t. zw. „kardynalji" t. j. dzisiejszym gmachu poczty u ojca, urzędnika dóbr radziwiłłowskich. Czeczot, z którym Mickiewicz był najbliżej ze wszystkich Filomatów, pilnował druku 2 pierwszych tomików jego poezyj w r. 1822-im („Ballady i romanse", „Grażyna" i „Dziady"). Następnie, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, mieszkał na dzisiejszej ulicy Wolana, w domu, który do dziś jest jeszcze, jak i wtedy, zajazdem. Było to po powrocie z Kowna, tamże chorował dość poważnie, przejęty utratą wyszłej wówczas za Putkamera, Maryli. Potem już przeniósł się do najbardziej znanego obecnie w Wilnie jego mieszkania w zaułku Bernardyńskim, z wmurowaną nad bramą tablicą, na której umieszczona data nie jest jednak zupełnie pewna. Tamże „czesał", jak mówił żartobliwie Czeczot, czyli wygładzał i przepisywał do druku „Grażynę". Mimochodem przypominamy, że prototypem bohaterki poematu, była kowieńska opiekunka Poety, piękna pani doktorowa Kowalska.

W pokoju, w którym mieszkał w tym domu, jest wmurowana przez d-ra Życkiego (syna prof. Uniwersytetu) w latach czterdziestych ub. stulecia, tablica pamiątkowa.

Tu następuje jakaś bliżej nieznana przerwa i — mieszkanie, już w czasie procesu Filaretów i Filomatów, prawdopodobnie w domu (który mi wskazali ś. p. dr-wie Nowicki i Titius) kolegi Kazimierza Piaseckiego, Filomaty (trafem jednak niezamieszanego do procesu), na zaułku Literackim, dziś dom nr. 5, gdzie przed kilku dniami wmurowano tablicę z domniemaną datą: 1823

Stąd już przeszedł do murów bazyljańskich. Pierwszy wogóle artykuł o celi Konrada pisałem w r. 1907-ym w „Kurjerze Litewskim". Wywołał on wtedy dość żywą polemikę, w której zabierali głos: prof. Mościcki, dr. Zahorski i inni. Stawiałem wtedy w tym artykule tezę, którą dziś stawiają prof. Kłos i prof. Pigoń co do położenia pionowego celi, nie oznaczając jeszcze dokładnie jej poziomu.

Po wyjściu z więzienia zamieszkał Mickiewicz u Odyńca, w domu należącym wówczas do Ważyńskich, poprzednio zaś do Trybunału, a jeszcze wcześniej do zdrajcy Hrehorego Ostyka, vel Ościka, na rozkaz Batorego przed tymże domem na placu ratuszowym ściętego (dziś dom Bunimowicza, drugi od Rudnickiej).

U Odyńca mieszkał niedługo, gdyż niebawem zaprosiła go do siebie siostra pani Kowalskiej, równie piękna p. Macewiczowa (z domu Waegnerówna), słynąca wówczas w Wilnie ze swej urody. Mieszkała w domu należącym wtedy do o.o. Karmelitów (Imbary zwała się wtedy ta część ul. Wielkiej, dziś tylko przeciwległa jej strona tak się nazywa), obecnie miejskim, mieszczącym obecnie miejski „Ośrodek zdrowia", i oznaczonym n-rem 46, tu też została wmurowana tablica pamiątkowa.

Tożsamość tego ostatniego w Wilnie mieszkania Mickiewicza jest prawie niewątpliwa, prawie, bo odpowiednie badania archiwalne jeszcze nie zostały zakończone, stąd też wmurowanie tablicy jest, może, trochę przedwczesne. Według moich badań, mieszkanie Mickiewicza stanowią dwa pokoje nad bramą od strony podwórza. W jednym mieszkał Mickiewicz, w drugim Jeżowski. W tym domu był najprawdopodobniej wtedy zajazd (później przemianowany na podrzędny hotelik „Saksonja"), który, być może, iż dzierżawiła p. Macewiczowa.

Tu występuje jeszcze jeden szczegół, który może być b. ważnym punktem rozpoznawczym, mianowicie kwestja t. zw. „Zielonej apteki", której właścicielką była pani Macewiczowa. Miejsce jej za czasów Mickiewicza jest nieustalone, jeśli jednak mieściła się w obecnym domu nr. 46, to sprawa jest rozwiązana na korzyść jego tożsamości, jako mieszkania Poety. Apteka ta była niedawno stosunkowo, bo jeszcze przed trzydziestu paru laty, na rogu Sawicz i Wielkiej. Mogła wszakże p. M. mieszkać gdzie indziej, a aptekę mieć gdzie indziej tak, że nieobecność tej ostatniej w domu nr. 46 bynajmniej tezy, że tam Mickiewicz mieszkał, nie narusza, choć obecność znakomicieby ją potwierdzała.

Większość niniejszych danych, kończy p. Uziębło — była wydrukowana już w r. 1899-ym w księdze pamiątkowej Wieszczowi poświęconej w moim artykule p. t. „Pamiątki po Mickiewiczu", jako przedruk z warszawskiego „Kurjera Niedzielnego", jedynego, który go mógł dzięki wpływom swojej właścicielki wydrukować bez obawy konfiskaty.

Dziękując uprzejmie za te tak bardzo ciekawe i zupełnie nieznane szerszemu ogółowi społeczeństwa wileńskiego wiadomości, na tem zakończyliśmy nasz wywiad.

S. Z. Klaczyński.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z uroczystości otwarcia mostu przez Niemen w Grodnie.



Ogólny widok mostu.
Fot. L. Gelgor, Grodno, Pl. Batorego Nr. 2.



Przecięcie wstęgi na moście.
Fot. L. Gelgor, Grodno, Pl. Batorego Nr. 2.



Przedstawiciele rządu, wojskowości i społeczeństwa na uroczystości.
Fot. L. Gelgor, Grodno, Pl. Batorego Nr. 2.

OSZMIANA

+ **Pożyteczna praca.** Folwark Worokomszczyzna w gminie solskiej powiatu oszmiańskiego, w swoim skromnym dworku, wspaniałomyślnie ofiarowanym przez p. Romanowicza przyjął pod swój dach, wędrowną Szkołę Rolniczą zorganizowaną staraniem Ministerstwa Rolnictwa, prowadzoną wzorowo przez Marję Jęcmykównę kierowniczkę przy współpracy p. Jadwigi Daszkowskiej.

Miejscowe nauczycielstwo z p. Świątkiem Józefem kierownikiem 4 kl. Szkoły Powszechnej w Kowalach, dawno zabiegało u C. T. O. i K. R. w Wilnie o zorganizowanie takiego kursu.

Myśl ta została zrealizowana 15/XI. r. b. wymieniony kurs rozpoczęto ku pożytkowi uczestniczek kursu. Zgłosiło się 20 kandydatek, z ochotą pod doświadczonem kierownictwem z wielką staranością i sumiennością zabrały się do wytężonej i energicznej pracy nad sobą, ucząc się przy bardzo trudnych warunkach. Brak opału i światła dawał się nieraz we znaki i uczenicom i nauczycielkom, zapał jednak dopomógł przezwyciężyć wszystkie trudności a wysiłki p. Świątka Józefa przyczyniły się do częściowego złagodzenia i zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb tej pożytecznej uczelni. Kursa, które obejmują 2 działy: 1) sztukę kulinarną, 2) krój i szycie, osiągnęły swój punkt kulminacyjny, gdyż 23/XI. 1930 r. zebrali się na wezwanie nauczycielek rodzice kursistek na pogawędkę rodzicielską. Niespodzianką dla zebranych był przesmaczny obiad, sporządzony i podany przez nasze przyszłe gosposie.

Smakołyków co niemiara, oraz ciasta przeróżne wyśmienite sporządzone naprawdę doskonale, umiejętna forma podania do stołu i t. p. W czasie obiadu popisywały się wychowanki kursu, śpiewaniem pięknych polskich piosenek, pod kierownictwem p. Stanisława Drozdowskiego miejscowego nauczyciela.

Obecny na obiedzie przedstawiciel Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem pan Aleksander Szcześniewski, powitał zebranych, i w zwięzłych słowach przedstawił zebranym działalność Rządów Marszałka Piłsudskiego, które zrozumiały odniosłość kształcenia ludności wiejskiej zawodowo.

Na wspomnienie imienia „Dziadka" zgromadzeni wznieśli samorzutnie okrzyk niech żyje. Zebrani zadeklarowali się do popierania poczynań pana Marszałka Piłsudskiego zmierzających do wydobycia Polski z pod wpływów szkodliwych rozkładających się partyj politycznych, wznosząc okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Rządu. P. Szcześniewski w serdecznych słowach wyraził podziękowanie nauczycielstwu za jego pracę ofiarną, wskazując na wydatny dorobek dotychczasowej pracy szarej warstwy nauczycielskiej, zachęcając do wytrwania na swych posterunkach. Miłe życzenia złożył obecnym rodzicom za zrozumienie, wychowawczyniom za ich owocny trud, oraz pomyślne życzenia wytrwania na raz obranej drodze wychowankom.

Pomiędzy zebranymi zapanował miły i swobodny nastrój, a w odpowiedzi zebrani podkreślili i podziękowali p. Swiatkowi za jego cichą mrówczą pracę, którą ze strony tegoż widzą na każdym kroku, i panu Drozdowskiemu. P. Jęcmykówna kierowniczka przedstawiła metody pracy, zebranym oraz stwierdziła, że z jednoczesnem kształceniem zawodowem, uczestniczki kursu wychowują się obywatelsko i co na za tem idzie, oddziaływania tem na środowisko, w którym żyją. P. Świątek pełen radosnej dumy z dzieła przez sibie zapoczątkowanego, wzywał zebranych do tworzenia skupisk w postaci Koła Młodzieży Promień, Kółka Rolniczego, oraz mającego powstać Koła Gospodyń Wiejskich.

ŚWIECIANY

+ **Rozwój kultury rolnej w pow. święciańskim.** Dane statystyczne podają, że na terenie pow. święciańskiego istnieje jednostek organizacyjnych o charakterze gospodarczo-rolniczym przeszło 50. Między innemi 22 kółka rolnicze, 16 punktów czyszczenia zboża, 12 kas Stefczyka, 6 kół gospodyń wiejskich i 1 szkoła rolnicza.

+ **Meljoracje w pow. święciańskim.** Według obliczeń w pow. święciańskim dokonano meljoracji na obszarze 1500 ha błotnistych miejsc oraz rozpoczeto prace przygotowawcze nad zmeljorowaniem 6200 ha.

+ **Komasacja gospodarstw w pow. święciańskim.** Jak podają dane statystyczne w pow. święciańskim skomasowano 30000 ha gruntów.

+ **Odbudowa zniszczonych budynków w pow. święciańskim.** Odbudowa zniszczonych przez wojny budynków w pow. święciańskim odbywała się przy pomocy udzielanych przez Rząd zópomóg. Według obliczeń na odbudowę dano do roku 1926 — 310.000 zł. i od maja 1926 roku 1135000 zł.

NOWA WILEJKA

+ **Obchód powstania listopadowego.** Dnia 29 listopada r. b., ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego, odbyła się zorganizowana przez gimnazjum państwowe im. św. Kazimierza, przy współudziale sekcji dramatycznej miejscowego oddziału Sodalicji Marjańskiej, akademja w sali „Ogniska" kolejowego dla klas młodszych gimnazjum, młodzieży szkoły zawodowej i szkół powszechnych.

Salę udekorowała młodzież. Całą zewnętrzną stronę estrady przybrano zielenią. Z lewej strony na czerwonem tle widniały emblematy powstania, z drugiej — orzeł i portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Obchód rozpoczął się punktualnie o godz. 3 po poł. w sali, szczelnie wypełnionej młodzieżą.

Krótki referat o historji powstania r. 1830 wygłosił uczeń kl. VIII gimnazjum. Zestawiając walki ówczesne o niepodległość z wywalczeniem jej ostatecznem w r. 1920, zaznaczył równomierność wysiłków i poświęceń w obu epokach. Epokom powstaniowym brakło tylko dobrego wodza, którego nam zesłała opatrzność w postaci Józefa Piłsudskiego. Dalszy program wypełniły deklamacje młodzieży, obrazek sceniczny p. t. „Noc listopadowa" odegrany przez młodzież należącą do Sodalicji oraz jednoaktówka w wykonaniu (b. udatnem zresztą) dziewczynek z klas najmłodszych. W przerwach przygrywała doskonała orkiestra wojskowa 85 p. p.

Należy podkreślić, iż w pracy nad wykonaniem programu, wykazała młodzież wiele inicjatywy i samodzielności. Nastrój na sali był b. ciepły.

LANDWAROW

+ **W setną rocznicę powstania listopadowego.** Staraniem szkoły powszechnej w Landwarowie, odbyła się dnia 30 listopada b. r. uroczysta akademja w sali K. O. P. ku pamięci bohaterów z walk o niepodległość. Ludność miasteczka i okolicy zapełniła salę. Objaw to pocieszający, że społeczeństwo dochodzi do zrozumienia faktów historycznych i ich wpływu, na kształtowanie się współczesnego życia państwowego. Dojście do takich wyników pochłonęło wiele energji. Praca okazała się twórczą, bo dzielni prowadzą ją w umiejętny sposób. Do nich należy nauczycielstwo, a przedewszystkiem kierownik szkoły. Orężne zmagania się przodków z ciemiężcą żywo przedstawił, uwzględniając szczególnie momenty walk na ziemi wileńskiej. Podkreślił zapał powstańców i wykazał bark wodzów z silną wiarą w zwycięstwo. Deklamacja, śpiew oraz muzyka starannie przygotowane, wywołały odpowiedni nastrój.

JASZUNY

+ **Z racji setnej rocznicy powstania listopadowego** dnia 29 listopada odbyło się w Jaszunach przedstawienie teatralne przy licznym udziale miejscowej publiczności. Aktorzy wykonali swe role naogół dobrze. Główną rolę grał p. Jeleński, a pozostałe— pp.: Żarnowska, Adamowicz i Muraszko. Przed przedstawieniem zostało wygłoszone przemówienie okolicznościowe przez p. M. Nowaka. Obchód zakończył się zabawą taneczną o godz. 24. A więc i Jaszuny nie śpią.

Obecny.

Z POGRANICZA

+ **Wysiedlenia z Litwy i Rosji.** W miesiącu listopadzie z granic Litwy wysiedlono 39 osób, w tej liczbie 22 Polaków.

W tymże okresie z Rosji wysiedlono 41 osób, w liczbie tej — 7 Polaków, — 9 Białorusinów, — 11Żydów i 14 Niemców.

Udogodnienia dla naszego kupiectwa.

Ciężki los naszego kupiectwa. Weksle, weksle i weksle, oto powszechny codzienny znak obiegowy, błędne koło, z którego trudno się wydostać. Kupcowi, który o tylu ważnych sprawach swojego fachu musi myśleć przybywa nowe zajęcie, pamiętanie o tych wszystkich terminach płatności, zawiadamianie o nich wystawców, stosunki z rejentem w razie protestów, — cały dodatkowy balast biurowy, który w rozgwarze targów, kupna i sprzedaży tworzy uciążliwy, wcale niepośledni przyrost pracy. W niektórych większych interesach, gdzie wpływ wekslowy jest duży, trzeba było przyjąć specjalnego urzędnika do załatwiania weksli. Wzrosła praca biurowa przedsiębiorstw handlowych, wprowadzając niepożądany zamęt do obowiązków i tak przemęczonego nawałem zajęć — kupca. To też dziwić się należy, że nie wszyscy korzystają z usług i pomocy w tym względzie instytucji załatwiającej solidnie te sprawy za minimalną opłatą. P. K. O. przyjmuje *do inkasowania weksle* miejscowe i prowincjonalne *na całym obszarze kraju, frachty* oraz wszelkie *zlecenia giełdowe.* Wpłacone pieniądze natychmiast dopisuje na konto swego klijenta, zawiadamiając go o tem odpowiednim wyciągiem kontowym. Jednocześnie, korzystający z pomocy P. K. O. przy inkasowaniu weksli, korzysta również z wygody, jaką daje posiadanie własnego konta czekowego. Cały szereg rachun. może załatwiać wypisując odpowiednie czeki na P. K. O. Nie potrzebuje trzymać pieniędzy u siebie w kasie, ani w domu, nie naraża przez to gotówki na niebezpieczeństwo ukradzenia, zgubienia czy pożaru. Nie traci czau na niepotrzebne odliczanie pieniędzy przy regulowaniu rachunków. Pisze króciutki czek i P. K. O. za niego płaci!

Posiadacz konta czekowego w P. K. O. korzysta również z wygodnej inowacji, która polega na przekazywaniu rachunków elektrowni, gazowni, telefonów, Kasy Chorych — P. K. O. do załatwienia. Jest to udogodnienie zasługujące na uwagę pp. kupców, gdyż zmniejsza im balast niepotrzebnych zajęć.

Niemniej ważnym działem pracy P.K.O. jest przekazywanie dowolnych kwot zagranicę na drodze bankowej wzgl za pośrednictwem zagranicznych urzędów czekowo-pocztowych, jak również przyjmowanie wpłat na konta P. K. O. zagranicą. Kwoty wpłacone zagranicą, wzgl. przekazywane zagranicę są przerachowywane podług urzędowego kursu „kupna" wzgl. „sprzedaży" giełdy warszawskiej.

P. K. O. uskutecznia także dla właścicieli kont czekowych inkaso czeków zagranicznych.

Powinno o tem wiedzieć kupiectwo Rzeczypospolitej i korzystać z tych udogodnień, które daje mu Pocztowa Kasa Oszczędności.

Zbierajmy dokumenty.

Wobec obchodzonego 25-lecia walki o szkołę polską, w Warszawie wyszła już duża książka: *„Walka o szkołę polską"*, wyd. przez Zw. Naucz. Szkół Średnich. Wśród 23 artykułów obejmujących wszystkie trzy zabory, niema ani słowa o walce z tej dziedziny na Litwie i Białej Rusi. Pominięto zupełnie i zignorowano nasze tu wysiłki i pracę. W Wilnie powstała myśl wydania naszych dokumentów w tej sprawie. Wszyscy więc, którzy są w posiadaniu jakichś danych: (programy, notatki, wycinki, protokóły i t. p.) lub mają w pamięci zdarzenia odnośne, proszeni są o dostarczenie takowych bądź do pism w formie wspomnień, bądź pod adresem p. L. Życkiej (Wileńska 29) gdzie się mieści chwilowo, porządkowane przez nią archiw. tajnej oświaty polskiej, bądź też Pańska 25 m. 3 p. Hel. Romer. Wszystkie odnośne dokumenty o szkołach, zespołach, kursach, czytelniach, kolportażu książek, odczytach, zostaną zużyte w odpowiedniem wydawnictwie lub załączone do już istniejącego archiwum, które zostanie przekazane Tow. Przyj. Nauk w Wilnie.

KRONIKA

Środa
3
Grudzień

Dziś: Franciszka Ksaw. W.

Jutro: Barbary P. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 24.
Zachód „ —g. 15 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 2 XII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia — 3° C
„ najwyższa: — 2° C
„ najniższa: — 4° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: półn. wschod.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno.

KOŚCIELNA.

— **Roraty pracowników miejskich.** W dniu 5 b. m. o godz. 7 m. 15 rano odbędą się w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) roraty pracowników Magistratu m. Wilna w czasie, których na chórze śpiewać będą p. Wanda Hendrychówna i prof. Adam Ludwig. W związku z tem Związek pracowników miejskich zaprasza koleżanki i kolegów o jak najliczniejsze przybycie na wspólną tradycyjną modlitwę.

MIEJSKA.

— **Rewizja gospodarki miejskiej.** Dziś w dniu 3 b. m. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Rewizyjnej, poświęconej omówieniu wyników rewizji przeprowadzonej w różnych gałęziach gospodarki miejskiej.

— **Dookoła pożyczki inwestycyjnej.** Bank Gospodarstwa Krajowego powiadomił Magistrat m. Wilna, iż w najbliższym czasie przekaże do dyspozycji samorządu wil. 60.000 złotych na poczet pożyczki inwestycyjnej.

Z kredytów tych prowadzona jest m. in. rozbudowa elektrowni miejskiej.

— **Przygotowania do uruchomienia lombardu miejskiego.** Prace nad odremontowaniem lokalu w murach po-Franciszkańskich dla uruchomienia tam lombardu miejskiego są obecnie w pełnym toku i w niedługim czasie zostaną ukończone.

Uruchomienie lombardu nastąpi w pierwszej połowie grudnia r. b.

LITERACKA.

— **Dzisiejszą „Śląską" środę Literacką** wypełni młody, znany literat z Cieszyńskiego, Gustaw Morcinek, którego powieść „Byli dwaj bracia" otrzymała I nagrodę na konkursie „Tęczy". Miły gość wygłosi pogadankę o „Dzisiejszym Śląsku" i jego kulturze, poczem odczytane zostaną tegoż autora porywające i prawdziwe sceny z życia polskich górników, których p. Morcinek jest świetnym znawcą, oraz humoreska „Piernikowe serce" w gwarze śląskiej.

Początek o 8-ej wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprowadzeni goście.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Nowy Zarząd Stowarzyszenia Studentów Żydów.** W niedzielę odbyły się wybory w Słowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B. w Wilnie.

Walczyło ze sobą 5 list kandydatów. Głosów otrzymały: „Kadyma" (sioniści) 327, 4 mandaty, Związek Socjalistyczny 165 głos. 2 mandaty, Poale-Sion prawica 102 głos. 1 mandat, Bund 35 głos. bez mandatu i sioniści, którzy niedawno wystąpili z „Kadyma" 134 głos. 2 mand.

— **Z Koła Prawników Stud. U. S. B.** Zarząd Koła podaje do wiadomości, że w sobotę 6 b. m. o godz. 18-ej w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się Turniej Krasomówczy. W Turnieju mogą wziąć udział wszyscy studenci Wydziału Prawa i Nauk Społecznych bez względu na przynależność do Koła. Zapisy zawodników i vadium w kwocie 5 zł. przyjmuje Sekretarjat Koła codziennie od 13 — 14-ej w lokalu Koła. Lista uczestników zamyka się we czwartek 4-go b. m. Wstęp 1 — 2 zł. dla Akademików 50 gr., dla członków Koła — wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kursy elektrotechniczne.** Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie otwiera uzupełniające wieczorowe Kursy elektrotechniczne (poziom mistrzowski) dla monterów mających odpowiednią praktykę i pragnących otrzymać w skróconym terminie uprawnienia, ewentualnie dla osób pracujących w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego chcących uzupełnić swą wiedzę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Kursów w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Holenderni 12 w godzinach 17 — 19.

WOJSKOWA.

— **Zmiana na stanowisku d-cy Brygady K. O. P. Wilno.** Dowiadujemy się, iż na stanowisku dowódcy Brygady K. O. P. — Wilno wkrótce zajdzie zmiana. Dotychczasowy d-ca puł. Korewo przechodzi na inne stanowisko, na miejsce jego mianowany zostanie jeden z wyższych oficerów sztabu.

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** W dniu 10 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej. Do stawiennictwa obowiązani są wszyscy ci mężczyźni w wieku poborowym, którzy w przypisanym terminie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Z POCZTY.

— **Spensjonowanie p. radcy Piotra Biłochy.** Rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku wieloletni radca pocztowy p. Piotr Biłocha, zajmujący w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów stanowisko naczelnika urzędu 1-ej klasy w Grodnie.

P. radca Biłocha pracując na naszym terenie od r. 1922 — położył tu znaczne zasługi zarówno w dziedzinie rozwoju sieci pocztowej, jak i w kształceniu nowych kadr pocztowców zaskarbiwszy sobie uczucia sympatji szerokich sfer urzędniczych, głównie zaś tych wszystkich, których przysposabiał do zawodu pocztowego, jako jeden z czołowych wykładowców na urzędniczych kursach pocztowych przy Dyrekcji P. i T. w Wilnie.

W ciągu ostatniego roku p. radca Biłocha korzystał z urlopu zdrowotnego nie pełniąc żadnych obowiązków.

Poczta traci w nim szczerze oddanego i rutynowanego urzędnika.

Z POLICJI.

— **Hełmy dla policji.** Policja wileńska otrzymała nowe hełmy stalowe na wzór hełmów w policji warszawskiej. Hełmy będą nakładane wyłącznie w czasie uroczystości.

— **Przeniesienie urzędu i wydziału śledczego.** Urząd śledczy został przeniesiony z ul. św. Jańskiej 3 na Ostrobramską 6 (były lokal Dyrekcji Ceł). Wydział śledczy przeniósł się na ul. św. Jańską 3, gdzie mieścił się urząd śledczy. (C).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimnazjum Jezuitów w Wilnie** podaje do wiadomości, że dnia 7 b. m. o godzinie 11 odbędzie się Ogólne Zebranie Związku w lokalu przy ulicy Wielkiej Nr. 64.

Informacyj, dotyczących Związku, udziela się tamże w piątki od 19 do 20 godziny.

— **Z życia Wioślarzy W. K. S. „Pogoń".** Słoty, deszcze i przymrozki sprawiły, iż w ruchliwej sekcji wioślarsko-pływackiej W. K. S. Pogoń, wartkie życie zaczęło stopniowo zamierać, a na przystani znajdującej się na prawym brzegu Wilji, nawet popularny ping-pong począł być poważnie zaniedbywany.

Dzisiaj we środę jednak wszyscy „prawowierni" pogoniarze (r-ki) zbierają się o g. 19 w rzęsiście oświetlonym, aż dwoma piecami ogrzanym, jako też gustownie kilimowo udekorowanym, lokalu na przystani, gwoli uroczystego przywitania majora Tadeusza Śniechowskiego, honorowego członka klubu i b. kierownika sekcji, wielce zasłużonego w pracy jak sportowej, tak i organizacyjnej.

A że przygnała go do Wilna, aż z nad dalekiego Bosforu (gdzie ostatnio przez parę lat w Stambule na placówce dyplomatycznej przebywał), głęboka tęsknica za naszą modrą Wilją — „Pogoń" Mu cześć chce oddać.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. A. Wejdemana.** Dzisiaj, dnia 3-go grudnia, w sali „Domu Rosyjskiego"(ul. Mickiewicza 22) odbędzie się odczyt znanego filozofa rosyjskiego prof. A. Wejdemana na temat „Bóg—człowiek—historja". Początek o godz. 20-ej.

Prof. Wejdeman jest autorem szeregu poważnych prac, dających oryginalną syntezę filozoficznej techniki niemieckiej z słowiańskim duchem filozoficznym.

— **Staraniem Koła Chemików** przedstawiciel wojewódzikego Komitetu L. O. P. P. p. L. Korowajczyk wygłosi trzy referaty: I — we czwartek 4.XII.30 „Wojna chemiczna w świetle prawa międzynarodowego".

II — we wtorek 9.XII.30 „Gazy bojowe w przyszłości".

III — we czwartek 11.XII.30 „Organizacja obrony przeciwgazowej w państwach europejskich.

Referaty zostaną wygłoszone w sali wykładowej Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22).

Początek o godz. 19-ej.

Wstęp wolny.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 4 grudnia, we czwartek o godz. 8-ej wiecz. w gmachu Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej odbędzie się zebranie członków Koła poświęcone pamięci powstania listopadowego z referatem P. Stefana Rosiaka p. t. „Materjały dotyczące powstania listopadowego, znajdujące się w Archiwum Państwowem w Wilnie".

Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Koło Etnologiczne Stud. U. S. B.** We czwartek dn. 4 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Zakładzie Etnologji U. S. B. Zamkowa 11 naukowe zebranie Koła.

Obecność wszystkich członków pożądana.

— **Odczyt o Włodzimierzu Sołowjewie.** Czwarty z wykładów antropozoficznych p. Aleksandra Pozzo (Dornach, Szwajcarja) będzie poświęcony pamięci najgłębszego filozofa rosyjskiego, od śmierci, którego upływa w roku bieżącym lat 30. Odczyt odbędzie się we czwartek 4 grudnia w „Domu Rosyjskim" (ul. Mickiewicza 22, brama—obok Brystolu, w oficynie) i rozpocznie się punktualnie o godz. 7 m. 15. Wygłoszony będzie w języku rosyjskim. Doświadczenie poprzednich wykładów wykazało, że osoby spóźniające się pozostawały bez miejsc siedzących, co sprawiało dystrakcję publiczności słuchającej, wobec tego organizatorzy ponawiają prośbę o zaopatrywanie się w bilety i zajmowanie miejsc nieco wcześniej, gdyż po rozpoczęciu się odczytu drzwi na salę będą zamknięte.

Bilety w cenie 20 gr., 50 gr. i 1 zł. od g. 6-ej w. przy wejściu.

— **Fenomenalne zdolności rachunkowe.** W poniedziałek dn. 1 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w Uniwersytecie Wileńskim posiedzenie naukowe, poświęcone fenomenalnym zdolnościom rachunkowym genjalnego rachmistrza p. d-ra Finkelsteina z Warszawy.

Zagaił posiedzenie prof. Czeżowski, który w krótkich zarysach podał biograficzne dane d-ra Finkelstejna i scharakteryzował znaczenie jego zdolności dla nauki, zaznaczając m. in., iż d-r F. w tak młodym stosunkowo wieku (ma 33 lata) uzyskał już opinję jedynego w swoim rodzaju na świecie.

Następnie p. Finkelstein przystąpił do wykonywania eksperymentów. Szybka reakcja umysłowa, niebywała pamięć wzrokowa i słuchowa, zdolność skupiania uwagi wprawiły wszystkich obecnych w podziw.

Seans zakończył się serdecznem przemówieniem prof. Masoniusa, który dziękował prelegentowi za popis.

SPRAWY ROLNE.

— **Konferencja w sprawie ulg podatkowych dla rolników.** W dniu 28 listopada r. b. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza i przy udziale prezesa Izby Skarbowej E. Ratyńskiego, oraz przedstawicieli zrzeszeń i organizacyj rolniczych odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona omówieniu sprawy ulg podatkowych dla rolników wojew. wileńskiego w związku z obecną sytuacją w rolnictwie. Postulaty w tej mierze sformułował w imieniu rolników wileńskich prezes Z. Bortkiewicz. Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński udzielił następnie wyjaśnień jakie ulgi mógłby poczynić we własnym zakresie, a jakie uzależnione są od decyzji Ministerstwa Skarbu. P. wojewoda Wł. Raczkiewicz przyobiecał przychylne potraktowanie postulatów rolnictwa i poparcie ich w Rządzie.

RÓŻNE.

— **Opłaty za ekspedycję nocną w aptekach.** Nocna taksa w aptekach przewiduje dodatkową opłatę 1 złotową od każdej recepty.

Apteki domagają się niekiedy tej opłaty przy receptach wymagających wydania natychmiastowego przy pomocy nagłej, co jest niedozwolonem.

W z wiązku z tem wydział zdrowia Urzędu Wojewódzkiego zwrócił na to uwagę wszystkich zarządzających aptekami.

— **O termin ulgowy przy wykupywaniu patentów.** Jak wiadomo, ostateczny termin wykupu świadectw przemysłowych upływa z dniem 31 grudnia. Organizacje gospodarcze zwróciły się do władz skarbowych z prośbą, by wzorem lat ubiegłych przyznany został dodatkowy 14-dniowy termin ulgowy, po którym kontrolerzy Izb Skarbowych rozpoczęliby sprawdzanie patentów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Na wpisy.

Ubogi chłopiec, syn ciężko pracującej wdowy prosi o zapomogę finansową dla zapłacenia wpisów w szkole technicznej.

Uczy się dobrze — jest pilny. Ofiary pod literami M. R. składać w Adm. „Kurjera Wileńskiego".

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś wspaniały dramat Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa". Inscenizacja prof. Ruszczyca i reżyserja R. Wasilewskiego, przepiękne dekoracje i kostjumy projektu prof. Ruszczyca, czarowna ilustracja muzyczna E. Dziewulskiego, oraz artystyczna gra całego zespołu nadają temu wstrząsającemu widowisku wielkość, godną ducha poety.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** „Cierpki owoc", czarowna komedja Roberta Bracco, ukaże się dziś wieczorem.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W nadchodzącą niedzielę po cenach zniżonych w teatrze na Pohulance ukaże się arcyciekawa nastrojowa sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne" w reżyserji R. Wasilewskiego; w „Lutni" przedstawienie popołudniowe wypełni „Nie rzucaj mnie Madame" S. Kiedrzyńskiego.

— **Koncert Orłowa.** Światowej sławy pianista Mikołaj Orłow wystąpi raz jeden w sali teatru na Pohulance dnia 9-ego b. m.

— **Poranek - koncert Z. Protasewicza.** W niedzielę dnia 7-go b. m. o godz. 12-ej m. 30 odbędzie się w sali Teatru „Lutnia" koncert młodego śpiewaka Zygmunta Protasewicza.

RADJO

ŚRODA, dnia 3 grudnia 1930 roku.

11.58: Czas. 12.05: Koncert solistów. 13.10: Kom. meteor. 15.50: Radjokronika. 16.10. Program dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45 Koncert dla młodzieży. 17.15. „Konno przez Patagonję" odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Kwadrans akademicki. 19.15: Progr. na czwartek i rozmaitości 19.25: Muzyka. 19.35: Pras. dzien. radjowy 20.00: Ciotka Albinowa mówi. 20.15: Feljeton muzyczny. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: „Koszula człowieka szczęśliwego" felj. 22.15 Koncert popularny. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 4 grudnia 1920 roku.

11.58: Czas. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 14.30: Kącik dla pań. 15.50 „Wrażenia z pobytu w Anglji" odczyt. 16.25: Progr. dzienny. 16.30: Koncert symfoniczny. 17.15: „Jak zważono gleb ziemski" odczyt 17.45: Koncert popularny. 18.45: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 134". 19.20: Progr. na piątek i rozmait. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: „Feljeton humorystyczny". 20.15: Tr. koncertu z filharm. Warsz. 21.30: „O tę świętą ziemeczkę" słuchowisko. 22.15: Koncert.

NOWINKI RADJOWE.

NOWE SZLAGIERY.

Dzisiejszy środowy koncert popułudniowy muzyki lekkiej przynosi cały szereg ostatnich przebojowych piosenek, które odśpiewa p. Fogel, przeplatanych numerami orkiestrowemi w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja" pod dyr. kap. Stanisława Nawrota, znanego stołecznym bywalcom z „Morskiego Oka".

KONNO PRZEZ PATAGONJĘ.

Konno przez Patagonję — oto ostatni wyczyn transoceaniczny niefrasobliwego podróżnika polskiego, autora barwnych książek o krajach przeciętnemu Polakowi niedostępnych (np. „W krainie jaguarów" „U wrót tajemniczego Maghrebu") kap. M. B. Lepeckiego. Wrażeniami doznanemi w tej ciekawej podróży podzieli się Lepecki z radjosłuchaczami dziś o godz. 17.15.

CIOTKA ALBINOWA MA GŁOS.

Zaprzyjaźniona z Wilnem i publicznością wileńską Ciotka Albinowa znów zabierze dziś (g. 20) głos przed mikrofonem, zmuszając wyrafinowane anteny do chwytania prostych i chropowatych, ale tak serdecznych i miłych uszom dźwięków tutejszej mowy.

„CO TO JEST „KOTO"?".

Odpowiedzi na to pytanie i na szereg innych z niem związanych można z przyjemnością i smakiem usłyszeć o godz. 20.15. „Koto" — to subtelny instrument japoński, który za pośrednictwem oryginalnych płyt z Japonji będzie ilustrował nader ciekawy odczyt znanego podróżnika i badacza kultury wschodniej p. Stanisława Łubieńskiego p. t. „Muzyka krainy słońca".

KOSZULA CZŁOWIEKA SZCZĘŚLIWEGO.

Koszula człowieka szczęśliwego — to problem, który nieustannie zaprząta umysły ludzi o całej i świeżej koszuli, ale niezupełnie szczęśliwych. Motyw ten przewija się przez wszystkie komplikacje społeczne, a rozwikłać go jest niezwykle trudno. Pewnej próby podejmuje się dziś o godz. 22.00 jedna z najbardziej ulubionych prelegentek „Polskiego Radja" p. Wanda Grabieńska, sędzia dla nieletnich.

SPORT

Turniej siatkówki i koszykówki. Rozegrany po raz pierwszy w Wilnie turniej siatkówki systemem trójkowym panów wzbudził duże zainteresowanie, czego dowodem było liczne uczestnictwo drużyn w ilości 15.

Zwycięstwo nieoczekiwanie odniósł W. K. S. 1 p. p. L. w składzie: Godlewski, Chowaniec i Babicz. Turniej spełnił całkowicie swe zadanie propagandowe i niewątpliwie częste organizowanie podobnych imprez wpłynie w wysokim stopniu na podniesienie poziomu technicznego w Wilnie siatkówki.

Równocześnie rozegrano turniej koszykówki pań do którego stanęły zaledwie dwie drużyny Makabi i A. Z. S. przyczem pierwsza odniosła zasłużone zwycięstwo nad początkującemi akademiczkami, których zasilenie nawet p. Malanowską nie było owocne.

Wyniki techniczne siatkówki: Sokół I — A. Z. S. IV 17:13, 1 p. p. Leg. — S. M. P. II 20:15, Sokół II — S. M. P. III 20:13, Ognisko I — A. Z. S. I 20:6, Srzelec — A. Z. S. III 20:12, S. M. P. I — A. Z. S. V 12:20, najsłabsza drużyna A. Z. S. weszła do dalszych rozgrywek podczas gdy typowane na zwycięzców A. Z. S. I i III przegrały już w pierwszych grach zupełnie nieoczekiwanie. Ognisko II — A. Z. S. II 20:0 (walkower), Strzelec II bez rozgrywki.

Ćwierćfinał: 1 p. p. Leg. — Sokół II 20:4, Ognisko I — Strzelec II 19:14, Sokół I — Strzelec I 8:20, Ognisko II — A. Z. S. V 20:9,

Półfinał: Ognisko I — Ognisko II 22:20 gra interesująca. Ognisko II przegrało dopiero w dogrywce i niezasłużenie. 1 p. p. Leg. — Strzelec 20:10 w drużynie Strzelca b. dobry Jarmułowicz.

Finał: 1 p. p. Leg. — Ognisko I 28:24 (13:15) Pierwsza połowa gry przynosi zwycięstwo, drużynie kolejowców. Gra b. żywa i ofiarna. Ognisko lepsze w obronie natomiast przy siatce zawodzi szczególnie Zienowicz II i Pieńkowski psują dużo dobrych pozycyj. Druga połowa gry jeszcze ciekawsza, wojskowi prowadzą od początku i kończą grę bijąc groźnego przeciwnika w stosunku 15:9 i tem samem odnoszą ciężko wywalczony mecz sukcesem zdobywając pierwsze miejsce. Najlepszym graczem turnieju był Godlewski i jemu głównie 1 p. p. Leg. zawdzięcza swe zwycięstwo.

Mecz koszykówki pań Makabi — A. Z. S. przyniósł wynik 22:3 (16:0). Wyróżniły się Lewinówna, Bakówna Krotówna oraz w drużynie A. Z. S. Malanowska.

OFIARY.

Od Z. W. Ofiara dla biednego urzędnika — 20 złotych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nowa fala antypolskich wystąpień nacjonalistów niemieckich.

Kampanja śląskiej prasy niemieckiej.

KATOWICE, 2.XI. (Pat). Prasa Śląska niemieckiego z niemiecką prasą nacjonalistyczną na czele podjęła ostatnio kampanję przeciw przedstawieniom teatru polskiego w Katowicach, urządzanym dla ludności polskiej na Śląsku niemieckim.

Akcja ta podjęta została w związku z przedstawieniem, które się odbyło 30 listopada w Gosławicach, które prasa prasa niemiecka nazywa prowokacją.

Prawdopodobnie w związku z tą kampanją dyrekcja teatru w Raciborzu odmówiła teatrowi polskiemu w Katowicach udzielenia sali na przedstawienia, aczkolwiek na mocy interwencji prezydenta Calondera po znanym napadzie na artystów polskich w Opolu ludność polska na Górnym Śląsku niemieckim miała zagwarantowane minimum dwa przedstawienia w Raciborzu, a teatr niemiecki na Śląsku polskim odbywa regularnie i bez przeszkód swe przedstawienia.

Akcja prasy niemieckiej i stanowisko dyrekcji teatru w Raciborzu może utrudnić poważnie sprawę teatrów mniejszościowych na Górnym Śląsku, która po przykrych zajściach zdawało się, że była załatwiona w sposób, gwarantujący chociażby pewne minimum praw mniejszości polskiej na Górnym Śląsku niemieckim w dziedzinie teatralnej.

Wrogie manifestacje przeciwko artystom polskim.

OPOLE, 2.XII. (Pat). Dnia 30 listopada odbyło się polskie przedstawienie teatralne w Gosławicach, miejscowości położonej w okolicy Opola. Podczas manifestacyj antypolskich, które odbyły się tegoż dnia przed południem w Opolu, z tłumu padały groźby pod adresem artystów polskich z Katowic, którzy mieli odegrać „Wesele na Górnym Śląsku".

Przy głównem wejściu na dworcu w Opolu otoczył artystów polskich tłum, złożony z około 1000 osób. Wobec groźnej postawy tłumu policja zmuszona była wyprowadzić artystów torem kolejowym z dworca kolejowego.

Z tłumu padały pod adresem artystów polskich obraźliwe okrzyki przyczem wygrażano pięściami.

Artyści znajdowali się pod nadzwyczaj silną eskortą policji, umieszczoną na trzech samochodach ciężarowych.

W Gosławicach przed gospodą, w której odbyło się przedstawienie, zebrał się tłum hitlerowców, którzy przyjęli groźnemi okrzykami samochód konsula generalnego Rzeczypospolitej p. Leona Malhomme, który przybył na przedstawienie do Opola. Pomimo podnieconego nastroju przedstawienie zakończyło się poważnym sukcesem. Sala była wypełniona.

W obawie przed wrogiemi manifestacjami, mogącemi jeszcze powtórzyć się przed dworcem w Opolu, artyści polscy z polecenia władz policyjnych, eskortowani przez policję, wyjechali do Katowic z następnej stacji Groszowice, wymijając tem samem Opole.

Nacjonalistyczne bojówki projektują zamachy na działaczy polskich.

KATOWICE, 2.XII. (Pat). Jak się dowiadujemy, organizacje bojowe w Opolu odbyły zebranie, na którem uchwalono dokonać zamachu na wybitnych działaczy polskich.

Kierownik Związku Polaków p. Szczepaniak otrzymał ostrzeżenie ze strony niemieckiej o projektowanym na jego osobę zamachu. W dniu wczorajszym po mieście krążyły oddziały organizacyj bojowych wyekwipowane po wojskowemu.

Odwołanie imprez sportowych.

BERLIN, 2.XII. (Pat). Prasa niemiecka ogłasza zawiadomienia o odwołaniu szeregu imprez sportowych z udziałem zawodników polskich ze względu na naprężenie stosunków politycznych między temi krajami.

Między innemi odwołany został przez brandenburski związek piłki nożnej mecz Berlin—Kraków, spotkanie bokserskie Wrocław—Śląsk oraz start pływaków niemieckich w Katowicach. Poczynania te niewiele mają wspólnego z powszechnie znaną zasadą apolityczności sportu.

Przypomnieć należy, że dotychczas nigdy sportowcy niemieccy, walczący lojalnie o zwycięstwo, nie doznali w Polsce nieprzychylnego przyjęcia.

Dwa procesy o akcję komunistyczną.

Skazani przyjęli wyrok z wrzaskliwą manifestacją.

Wczoraj na wokandzie III-go Wydziału Karnego Sądu Okręgowego znalazło się kilka spraw o komunistyczną działalność na terenie naszego miasta.

Dwie z nich jako wielce typowe, dosadnie świadczące o niecnej taktyce elementów zaprzedanych G. P. U. sowieckiemu podajemy niżej:

Dn. 3 czerwca b. r. około godz. 7 wiecz. przed więzieniem Łukiskiem zebrał się tłum złożony z około 50 przeważnie kilkunastoletnich wyrostków obojga płci. Smarkacze pod wodzą kilku starszych osobników wznosili okrzyki w rodzaju: „Precz z rządem faszystowskim", „Precz z żandarmerją więzienną" i t. p., tłukli kamieniami szyby w gmachu więziennym i rozrzucali ulotki w językach żydowskim i polskim o treści antypaństwowej, podburzającej do czynnego wystąpienia przeciwko ustrojowi państwowemu i społecznemu w Polsce.

Demonstranci w pewnym momencie zarzucili na druty telefoniczne czerwoną płachtę z napisem: „Precz z faszystowskim regulaminem więziennym. Do walki o uwolnienie więźniów politycznych".

Gdy służba więzienna wystąpiła nazewnątrz gmachu by zlikwidować masówkę, tłum, a w pierwszym rzędzie przywódcy manifestantów rozbiegli się.

Jednakże zdołano zatrzymać najaktywniejszych z pośród demonstrantów, mianowicie: Lejzora i Mowszę Ejngorenów, Semiona Straszuna, oraz trzy nieletnie dziewczyny: Nachamę Kamenmanównę, Esterę Zylbergnównę i Małkę Rozównę.

Świadkowie zajścia we wszystkich zatrzymanych poznali czynnych uczestników manifestacji, zaś przeprowadzona rewizja osobista ujawniła kompromitujące dowody. Prócz tego wszyscy znani byli policji jako czynni członkowie K. P. Z. B. i Zw. Młodz. Komunistycznej występujący już niejednokrotnie w tego rodzaju demonstracjach.

Mimo wszystki ci „ideowcy" nie przyznali się do „bohaterskich" czynów i narazie tłumaczyli się, iż wypadkowo znaleźli się śród manifestantów.

Sąd w składzie pp. sędziów: Cz. Sienkiewicza, jako przewodniczącego oraz Zaniewskiego i Kalinga przesłuchali świadków, którzy w kategoryczny sposób stwierdzili aktywny, a nawet w odniesieniu do mężczyzn kierowniczy udział ich w demonstracji.

P. Dominik Piotrowski, referent wydziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewdzkim scharakteryzował samą akcję wywrotowców miejscowych i ich zależność od władzy sowieckiej.

Oskarżyciel wiceprokurator p. Al. Zdanowicz w treściwem przemówieniu podkreślił taktykę płatnych przez bolszewików elementów wywrotowych, którzy wobec zbankrutowania śród społeczeństwa naszego haseł komunistycznych i braku dla nich posłuchu, posiłkują się dziećmi, by za wszelką cenę wykazać swą aktywność. Rzecznik oskarżenia uzasadnił oskarżenie w stosunku do podsądnych i domagał się ukarania ich zgodnie z art. 102 cz. 1 K. K.

Sąd podzielając te wywody obu Ejngorenów i Straszuna skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat cztery każdego, zaś Kamenmanównę, Zylbergnównę i Rozównę na zamknięcie w twierdzy przez jeden rok. Wszystkim oskarżonym zaliczono odbyty półroczny areszt zapobiegawczy.

O ile dotąd podsądni zachowywali się jak ofiary nieporozumienia i dziwnego zbiegu okoliczności, po ogłoszeniu wyroku zerwali maskę i podnieśli wrzask, krzycząc „Precz z sądem faszystowskim".

Policja z trudem usunęła z sali skazanych, sporządzając jednocześnie protokół zajścia.

Zuchwałych wywrotowców oczekuje w przyszłości jeszcze jedna kara, którą będą musieli odbyć niezależnie od zakreślonej ogłoszonym wyrokiem.

W następnej sprawie na ławie podsądnych zasiadły również młodociane Żydówki, a więc Szula Rabinowicz, Gita Kagan, Fryda Perska i osądzona w poprzedniej sprawie Nachama Kamenman.

Wymienione pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej za podobne przestępstwo, którego dopuściły się w dniu 1 maja b. r. biorąc udział w pochodzie komunistycznym.

Sąd tym razem skazał Rabinowicz na cztery lata ciężkiego więzienia, Gitę Kagan i Frydę Perską na zamknięcie w twierdzy na jeden rok każdą, zaś Nachamę Kamenman na dwa lata domu poprawy. *Ka-er.*

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W N-rze 19 „Przeglądu Wileńskiego" z dn. 16.XI b. r. ukazał się artykuł pod tytułem „Obcy ludzie i obce metody", w którym nieznany mi z nazwiska autor ukrywający się pod kryptonimem „Wilnianin", biada z powodu pominięcia elementu miejscowego, na listach kandydackich podczas ubiegłej akcji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ci zapoznani a zdaniem nieznanego autora ludzie o wielkich walorach zostali rzekomo zdystansowani na skutek machinacyj ludzi obcych, do których zalicza dra Maleszewskiego oraz niżej podpisanego.

Trudno było mi zareagować na wspomniany artykuł w swoim czasie z tego powodu, że „Przegl. Wileńskiego", jak wielu zresztą nie dających się zakwestjonować ze względu na swe pochodzenie wilnian, nie czytuję. Dlatego też pozwoliłem sobie na wstępie streścić główny zarzut nieznanego autochtona.

Te kilka słów umieszczam li tylko z tego powodu, że bądź co bądź szereg zarzutów zostało umieszczone w prasie i ostrze ich wyraźnie jest wymierzone przeciw mnie i całemu szeregowi moich przyjaciół politycznych. Odpowiedź moja jest niesłychanie utrudniona przez to, że nie wiem z kim właściwie polemizuję. Gdyby autor artykułu nie ukrywał się pod nic nie mówiącem mianem „wilnianin" i gdyby wywody jego miały formę bardziej przyzwoitą wówczas może dla uspokojenia jego „tutejszych" obaw, mógłbym przeprowadzić dowód, że dr. Maleszewski pochodzi z ziemi Kowieńskiej, a ja mógłbym się wywieść stamtąd z trzeciego pokolenia. Upadłby wówczas zarzut obcości.

Co do zakwestjonowanych metod mojego i moich przyjaciół politycznych działania, to wystarczy mi przypomnieć, że skoro były niewłaściwe i złe to obowiązkiem owego wilnianina było w swoim czasie je napiętnować i zdyskredytować w tym celu, aby ochronić Wilno przed nieodpowiedniem przedstawicielstwem w Sejmie. To w swoim czasie nie było uczynione. A i teraz nawet po wyborach ów tak dbały o Wileńszczyznę autochton nie ma odwagi nawet umieścić swego nazwiska pod wypowiadanemi publicznie sądami. Tem bardziej dziwnem się to wydaje, skoro owemu zwolennikowi Marszałka Piłsudskiego nieznaną jest jedna z głównych zasad działania tego obozu, zasada odpowiedzialności.

Autor, który nie ma odwagi umieścić swego nazwiska pod napastliwym i pełnym insynuacyj artykułem, obliczonym na efekt ujemny dla listy prorządowej w dniu głosowania, nie ma prawa mówić o wartości etycznej ludzi nawet sobie niemiłych.

Wspomniany artykuł nie mogę uważać za „wyraz nastroju polskiego społeczeństwa w Wilnie" jak tego chce redakcja „Przeglądu Wileńskiego" ale za pospolite oszczerstwo, za które z powodu tchórzostwa autora będę musiał pociągnąć do odpowiedzialności redakcję, patronującą tym metodom dla nieznanych mi powodów i celów.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Dr. Brokowski.

Wilno, 1.XII.30.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z korespondencją z Dzisny zamieszczoną w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 23.XI 1930 r. Nr. 272 proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie na łamach Jego pisma, następującego sprostowania:

W korespondencji z Dzisny podano, że 11 listopada ks. Łozowski naglezachorował, co jest nieprawdą, albowiem prawdą jest, że tego dnia byłem zdrów, odprawiłem o godz. 7-ej prymarję, a następnie spełniłem obowiązki duszpasterskie w parafji.

Z poważaniem

Ks. B. Łozowski
proboszcz w Dziśnie.

Dzisna, 28.XI.30 r.

Sprostowanie.

Wskutek niedopatrzenia redakcji we wczorajszym liście p. B. Hertza z Warszawy pozostawiono wyrażenie *stuletnia rocznica*, wzięte przez autora w cudzysłów, gdyż p. Hertz podkreślał je właśnie jako błąd nader rozpowszechniony w prasie warszawskiej. Przytyk zaś do prasy warszawskiej musieliśmy usunąć, ponieważ i my nie jesteśmy bez grzechu pod tym względem. I nam zdarzyło się kilkakrotnie przez nieuwagę puścić w druku napis „stuletnia rocznica" zamiast „setna rocznica", chociaż zdajemy sobie doskonale sprawę z tego nonsensu językowego.

NA WILEŃSKIM BRUUK

Cała rodzina uległa zaczadzeniu.

Wczorajszej nocy pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ul. Piaski Nr. 23, gdzie uległa zaczadzeniu rodzina Jermołowiczów, składająca się z 4-ch osób. Dzięki pomocy sanitarjuszy wszystkich zaczadzonych udało się uratować. (c)

Syn kupca wileńskiego aresztowany jako złodziej.

Przed dwoma dniami do spółdzielni podoficerskiej 1-go P. A. P-u przedostali się złodzieje, którzy skradli stamtąd rozmaitą garderobę wartości 900 złotych.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do sensacyjnych rezultatów.

Wczoraj zatrzymana została dorożka, którą jechał jakiś osobnik z dużym pakietem. W pakiecie znajdowały się rzeczy pochodzące z kradzieży dokonanej w spółdzielni podoficerskiej 1-go P. A. P-u. Kiedy złodzieja dostarczono do policji i wylegitymowano go okazało się, iż jest to syn znanego w Wilnie kupca Z-ona.

Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że herszem bandy jest zawodowy złodziej Koczyłowski, którego tejże nocy aresztowano. (C).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, telefon 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. [illegible] Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. [illegible] Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: [illegible] CENA OGŁOSZEŃ: [illegible]
Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski